

Michał Skop (<https://orcid.org/0000-0001-9151-2279>)

Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Humanistyczny, Instytut Literaturoznawstwa

## **August Scholtis – „wielki lajdak i antychryst” czy „szelma, błazen, mędrzec”?**

### **W 90. rocznicę ukazania się powieści *Wiatr od wschodu***

Niemiecki pisarz i publicysta August Scholtis, urodzony 7 sierpnia 1901 roku w Bolaticach, na Górnym Śląsku (dokładniej w Kraiku Hulczyńskim, dzisiaj w Republice Czeskiej), zmarły w nocy z 25 na 26 kwietnia 1969 w Berlinie Zachodnim, przez wiele dziesięcioleci należał do autorów zapomnianych, natomiast w ostatnich dwóch dekadach coraz częściej przypominanych w Polsce i Niemczech. Mimo, iż w polskiej prasie nie zamieszczono na jego temat zbyt wiele artykułów, jednak obraz recepcji jego twórczości w badaniach germanistów jest bogaty i dość zróżnicowany. Z pewnością niebagatelny wpływ na przypomnienie sylwetki pisarza i jego twórczości prozatorskiej oraz przedstawienie na łamach prasy wybranych stacji życia niemieckiego literata ze śląskim rodowodem miało wydanie polskiej wersji jego debiutanckiej powieści *Wiatr od wschodu* z podtytułem *Śląska opowieść sowizdrzalska*. Książka ta, w przekładzie Aloisa Smolorza z posłowiem Horsta Bienka, ukazała się w 2015 roku jako pozycja numer 5 w serii *Canon Silesiae Ślōnskö Bibliōtyka* opolskiego wydawnictwa Silesia Progress.

Z bibliograficznego obowiązku należy odnotować, iż w 1997 roku ukazało się pierwsze opracowanie *August Scholtis 1901–1969. Untersuchungen zu Leben, Werk und Wirkung*, w 2004 roku *Modernität und Regionalität im Werk von August Scholtis* oraz pierwsza monografia w języku polskim o życiu i twórczości A. Scholtisa pt. *Nowoczesność i regionalizm w twórczości Augusta Scholtisa*, zaś w 2012 roku broszura *August Scholtis. Śląski pisarz i publicysta. Twórczość po 1945 roku*.

Powieść *Ostwind* ukazała się jesienią 1932 roku w wydawnictwie Samuela Fischera w Berlinie jako debiut zupełnie nieznanego autora – informuje w posłowie polskiego wydania Horst Bienek (1930–1990). W artykule opublikowanym z okazji 50-lecia wydania pierwszej powieści Scholtisa urodzony w Opolu Hans Enden (1918–1990), filolog i publicysta, wskazuje jednak na wcześniejsze miesiące. W bogatym w szczegóły opisie okoliczności wydania *Ostwind* szkicu stwierdza, iż można określić przybliżoną datę ukazania się powieści, ponieważ w marcu jej wydanie zostało zapowiedziane w komunikacie wydawcy opublikowanym na łamach redagowanego przez Willy’ego Haasa czasopisma „Literarische Welt”. Zaś w czerwcu w kolejnym numerze pisma wydawnictwo S. Fischer Verlag

informowało, że książka została „właśnie wydana”. W tym samym periodyku wymieniono ją w rubryce „Książki narracyjne na lato”.

Zdaniem Endena powieść powstała naprędce w ciągu jednego miesiąca. Sięgając do opublikowanych wspomnień i listów pisarza podkreśla, iż rodzina Dorr z Berlina-Oberschöneweide pożyczyla początkującemu literatowi maszynę do pisania, zaopatrzyła w papier oraz przekazała pieniądze i ubrania. W ciągu trzech tygodni, pracując również w ciągu nocy, Scholtis spisał wszystkie wątki, które czerpał z lektury *Przygód Dyla Sowizdżala* Charlesa de Costera (1827–1879) w przekładzie Karla Wolfskehla. Wysyłając do wydawnictw Fischer, Rowohlt i Kiepenheuer kopie czystopisu – jak informuje w biografii *Ein Herr aus Bolatitz* – wraz z niemal identycznymi pismami przewodnimi „z zuchwało postawionym wezwaniem, aby najpóźniej w ciągu dwóch tygodni jasno i wyraźnie powiedzieć mi, czy praca będzie nadawać się, czy też nie”<sup>1</sup> z pewnością nie spodziewał się, że listowna odpowiedź zawierająca zaproszenie na spotkanie w siedzibie wydawnictwa S. Fischer przy Bülowstraße dotrze do niego już za tydzień.<sup>2</sup>

Stawiającego pierwsze kroki na berlińskiej scenie literackiej pisarza przyjął w wydawnictwie Gottfried Bermann Fischer, pochodzący z Gliwic lekarz medycyny w stopniu doktora, szwagier Samuela Fischera, który z początkiem 1932 roku przejął kierowanie oficyną. Otrzymałszy 400 marek Rzeszy zaliczki Scholtis kończył pracę nad powieścią, zaś już po czterech tygodniach, z początkiem grudnia 1931 roku otrzymał umowę. Rekonstruując kulisy powstania powieści Enden dodaje, iż wydawnictwo S. Fischer miało podpisać z debiutującym literatem kontrakt na drugą powieść, co potwierdza krótki zapis w dzienniku lektora wydawnictwa Oskara Loerke (1884–1941) opatrzony datą 21 stycznia 1933 r.: „Praca z Scholtisem – nad jego nową powieścią”.<sup>3</sup> W tym przypadku chodziło o książkę pod roboczym tytułem *Die vier letzten Dinge* (Ostatnie cztery rzeczy), która miała stanowić kontynuację debiutanckiej powieści. Niestety jej manuskrypt – relacjonuje Enden – zaginął jeszcze w latach trzydziestych.<sup>4</sup>

Z kolei inny niemiecki literat rodem ze Śląska Hans Lipinsky-Gottersdorf (1920–1991) w posłowie wydania *Ostwind* z 1986 roku podkreślał, że książka już pięć miesięcy później została zakazana przez powołane do życia instytucje nadzorujące obieg literacki, w tym przez Izbę Piśmiennictwa Rzeszy,<sup>5</sup> natomiast Horst Bienek dopowiadał:

Książki z żydowskich wydawnictw pozostawały w tamtych czasach praktycznie poza komentarzem i nie były szerzej rozpowszechniane. Wkrótce po tym na Scholtisa spadł

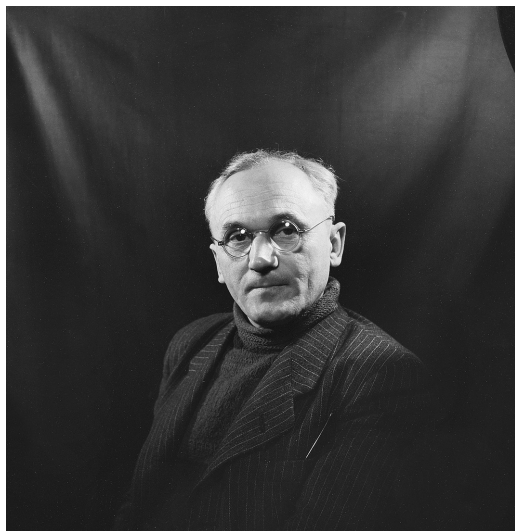
<sup>1</sup> A. Scholtis, *Ein Herr aus Bolatitz. Lebenserinnerungen*. München 1959, s. 301. Wszystkie tłumaczenia cytatów, o ile nie podano inaczej, pochodzą od autora artykułu.

<sup>2</sup> Por. H. Emden, *Habent sua fata libelli*. „Schlesien. Kunst – Wissenschaft – Volkskunde” 1982, z. III, s. 150–158, tu s. 151.

<sup>3</sup> O. Loerke, *Tagebücher 1909 bis 1939*. Ausgewählt und herausgegeben von Hermann Kassack. Heidelberg/Darmstadt 1955, s. 260.

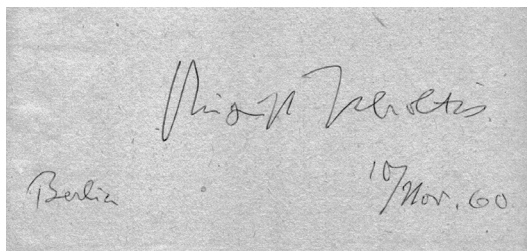
<sup>4</sup> Por. H. Emden, *Habent sua fata libelli...*, s. 152.

<sup>5</sup> Por. H. Lipinsky-Gottersdorf, *Nachwort*. [in:] A. Scholtis, *Ostwind. Roman*. Mit einem Nachwort von Hans Lipinsky-Gottersdorf. München 1986, s. 328–332, tu s. 329.



Zdjęcie Augusta Scholtisa  
(jedno z serii portretów z początku lat  
50-tych XX wieku)  
SLUB Dresden / Deutsche Fotothek,  
Fot. Fritz Eschen

Faksymile autografu pisarza.  
Ze zbiorów własnych autora artykułu



Grób Augusta Scholtisa  
na cmentarzu Friedhof  
Heerstraße w dzielnicy  
Charlottenburg-Wilmersdorf  
(nieopodal Stadionu  
Olimpijskiego) w Berlinie.  
Ze zbiorów własnych autora  
artykułu

zakaz pisania. Później udało mu się jeszcze opublikować dwie powieści, a po wojnie opowiadania i nowele.<sup>6</sup>

W okresie tym Scholtis ukończył jeszcze dwie powieści, *Baba und ihre Kinder* (1934, Baba i jej dzieci) i *Jas der Flieger* (1935, Józio lotnik), które ukazały się oficynie pochodzącego z Wrocławia właściciela wydawnictwa i galerii sztuki Bruno Cassirera (1872–1941). W wydawnictwie tym jako edytor i korektor pracował urodzony w Bytomiu pisarz i publicysta Max Tau (1897–1976).

Spoglądając na literacki dorobek pisarza należałoby wyróżnić m.in. nowele: *Nachruf* (1927, Nekrolog), *Die Zauberkrücke* (1948, Czarodziejska laska), *Die Fahnenflucht* (1948, Dezercja), dramaty: *Der müde Krieg in Borodin* (1932, Niemrawa wojna w Borodinie), *Die Kürbiskomödie* (1936, Komedia o dyni), powieści: *Das Eisenwerk* (1939, Huta żelaza), zbiory opowiadań: *Schlesischer Totentanz* (1938, Śląski taniec śmierci), *Die Katze im schlesischen Schrank* (1958, Kot w śląskiej szafie), autobiografię *Ein Herr aus Bolatitz* (1959, Pan z Bolatic) oraz relację z podróży pt. *Reise nach Polen* (1962, Podróż do Polski).<sup>7</sup>

August Scholtis postrzegany był i jest przede wszystkim jako autor powieści *Ostwind*. Książka ta znalazła duży oddźwięk w polskiej i niemieckiej krytyce literackiej. Urodzony w Gliwicach Bienek oceniał ją:

*Wiatr od wschodu* jest na swój sposób dziełem genialnym – tak, nie obawiam się tego stwierdzenia. Oskar Loerke, który robił korektę książki dla S. Fischer Verlag, musiał mieć tego świadomość. Napisał potem w swoim pamiętniku: „To dziwna książka, częściowo surowa i dyletancka, częściowo przejmująca swoją ludową siłą poetycką.”<sup>8</sup>

Jak podaje literaturoznawca Marek Zybura utwór natychmiast spolaryzował opinię publiczną w Polsce.<sup>9</sup> W Niemczech upatrywano w Scholtisie „żarliwego głosiciela prawdy o Górnym Śląsku, o jego losach politycznych od czasów przedwojennych aż po nieszczęsny plebiscyt, który bezlitośnie rozdarł kraj na dwie części.”<sup>10</sup>

Powieść ta, obficie czerpiąca inspiracje z górnos Śląskiego folkloru, napisanej z niemieckiego punktu widzenia – zauważa literaturoznawca – co dodajmy w przypadku tego pisarza nie oznacza perspektywy nacjonalistycznej (choć i takie pokusy nie były mu obce),<sup>11</sup> wymykająca się gatunkowym klasyfikacjom, przez jednych została

<sup>6</sup> H. Bienek, *Posłowie*. [w:] A. Scholtis, *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*. Tłumaczenie Alois Smolorz, posłowie Horst Bienek. Altdorf/Ndb – Opole 2015, s. 429–438, tu s. 430.

<sup>7</sup> Więcej w: M. Skop, *Recepcja Augusta Scholtisa w polskiej prasie*. [w:] G.B. Szewczyk, M. Skop (red.), *August Scholtis. Śląski pisarz i publicysta. Twórczość po 1945 roku*. Katowice 2012, s. 55–85.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 430;

<sup>9</sup> M. Zybura, *Scholtis August*. [w:] Idem (red.), *Pisarze niemieckojęzyczni w XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*. Warszawa – Wrocław 1996, s. 284–285.

<sup>10</sup> H. Kreidte, *Bücher Baedeker 1932–1933. Ein Reiseführer*. Katowice 1932, s. 16.

<sup>11</sup> Por. M. Zybura, *August Scholtis – Wielki lump i antychryst?* [w:] Idem, *Sąsiedztwo zobowiązuje. Polskie i niemieckie (pre)teksty literacko-kulturowe*. Poznań 2007, s. 45.

dobrze przyjęta dzięki oryginalnej warstwie języka i nowoczesnej formie, przez innych skrytykowana za jej antypolski charakter.

Katowicka gazeta „Polska Zachodnia”<sup>12</sup> zamieściła w jednym ze styczniowych numerów w 1933 roku wzmiankę o powieści. Anonimowy recenzent przedstawił ją na tle beletrystycznej literatury niemieckiej, sięgającej do tematu wschodniej prowincji Rzeszy i podkreślał jej antypolski charakter, manifestujący się – jak pisał – w negatywnym wizerunku górnośląskiej ludności polskiej.<sup>13</sup> W ocenie krytyka Scholtis przedstawia Kacpra Teofila Kaczmarka, główną postać utworu, jako typowego Górnoślązaka „zdziczałego łobuza”. Książka należy, zdaniem recenzenta, do gatunku tzw. *Heimatroman* [powieści ojczyznianej], do którego zaliczał także książkę *O.S* [Oberschlesien – Górny Śląsk] Arnolda Bronnena z 1929 roku.<sup>14</sup>

Zupełnie inaczej sklasyfikował debiutancką powieść Scholtisa literaturoznawca Mirosław Ossowski:

Powieść *Ostwind* wyraźnie odbiega od utworów międzywojennej niemieckiej literatury pogranicza i od twórczości typu *Heimatkunst*. Ten swoisty regionalizm wystąpił już wcześniej z własnym, nie tylko literackim programem i stał się z początkiem XX wieku – biorąc pod uwagę choćby wysokości nakładów książek – najbardziej wpływowym i ponadto długotrwałe oddziałującym prądem literackim. Literatura *Heimatkunst* sięgnęła w pierwszym okresie po wzorce i sposoby prezentowania problematyki regionalnej ukształtowane przez dziewiętnastowieczne opowiadania wiejskie i powieści chłopskie, ponadto czerpała inspiracje z dzieł realizmu poetyckiego i w pewnym stopniu również z estetyki naturalizmu. (...) Nie sposób nie zauważyć wpływów *Heimatkunst* na literaturę regionalną okresu Republiki Weimarskiej. Wydaje się, że nie była od nich wolna również twórczość Scholtisa. Przerysowane wiejskie postaci i sceny, z upodobaniem ukazujące zabobony, w powieści *Ostwind* są – jak się wydaje – niemal bezpośrednio zapożyczone z modelu postulowanego przez ten kierunek. Jednak powieść Scholtisa, mocno osadzona w realiach okresu plebiscytowego, od afirmatywnych obrazów tamtej literatury różni jej demaskatorska i poznawcza siła oraz krytyczne stanowisko pisarza wobec rozgrywek i wydarzeń na Górnym Śląsku.<sup>15</sup>

Także prasa warszawska zareagowała na pojawienie się na rynku powieści o Górnym Śląsku. W jednym z numerów tygodnika „Wiadomości Literackie” z lutego 1933 roku ukazał się obszerny artykuł pisarza i krytyka literackiego Mieczysława R. Frenkla (1889–1970) pt. „Górny Śląsk dostali Polacy a Kaczmarka Niemcy”. Poddana ocenie książka, postrzegana przez recenzenta jako powieść polityczna nie spowodowała go jednak do wystawienia negatywnej oceny. Wręcz przeciwnie – krytyk uważał, że:

<sup>12</sup> Jak podaje podtytuł „Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na kresach zachodnich”.

<sup>13</sup> [anonim], *Powieściowa produkcja chamstwa i barbarzyństwa. Kilka uwag o książce A. Scholtisa „Ostwind”*. „Polska Zachodnia” 1933, nr 15, s. 3.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> M. Ossowski, *August Scholtis i krytyczna powieść prowincjonalna*. [w:] G.B. Szewczyk (red.), *Nowoczesność i regionalizm w twórczości Augusta Scholtisa*. Katowice 2004, s. 62.

Książka Scholtisa ma dla nas wartość dokumentu, bo nie pisał jej jakiś hitlerowiec, lecz lewicowiec, nie pisał jej jakiś Bronnen, ale dziecko Górnego Śląska, które wyszło z tego kraju i wróciło do niego z Selbstschutzem. Jego bohater nie lubił wsi, i wieś rodzinna go nie lubiła, ta wieś była polska i wzmocniła swoją polskość, gdy kraj przypadł Polsce, ta wieś była dla niego jako Kulturträgera stracona.<sup>16</sup>

W ocenie krytyka Scholtis to typowy (Górno)ślązak i jako *kulturträger* wraca do rodzinnych stron, nie po to, by przeciwstawić się przyłączeniu tej części regionu do Polski i głosić antypolskie hasła. Także postać z jego powieści, włóczęga i gałganiarz Kaczmarek, przemierzając wsie i miasteczka nie uzurpuje sobie prawa do narzucania miejscowej ludności niemieckiego porządku i kultury. Jego postawa opiera się na wartościach, które najtrafniej ilustruje odwołanie do słów alzackiego pisarza René Schickele (1983–1940): „Moje serce jest za duże na jedną ojczyznę, a za małe na dwie”, którego A. Scholtis użył jako motto dla swojej powieści.<sup>17</sup> Frenkel próbował więc wyjaśnić polskiemu czytelnikowi nierozumiejącemu historyczno-kulturowej przeszłości górnośląskiej ziemi złożoność problematyki, wielość kultur i nacji. O Scholtisie jako jednym z typowych twórców, pochodzących z terenów pogranicza, stwierdził:

Pisarze, nie będący rdzennymi Niemcami z cechą „rasy nordyckiej”, odczuwają (jeżeli nie fałszują) po plebiscycie rozdarcie duszy niemieckiej może intensywniej niż rdzenni Niemcy, bo to rozdarcie plemienne, językowe, czy wyznaniowe, ten stan przynależności pod znakiem zapytania nosili na długi przedtem ukryty w sobie, w stanie inkubacji, aż polityczne zaostrenie stosunków i wybuch powstania wypędziły utajnione choróbka na wierzch, i nie można było dłużej udawać zdrowego, lojalnego Niemca czy Górnoślązaka, w którym mieszały się znamiona polskie i niemieckie na rzecz czegoś pośredniego, „wasserpolskiego”, z dominantą dumy z cesarsko-niemieckiej przynależności państwowej – ale trzeba było wyraźnie oświadczyć się za Polską albo za Niemcami, bez możliwości uciekania się do kryptogramu „Górnoślązak”. Przymus oświadczenia się bez zastrzeżeń mógł być wstrząsem o takiej sile, że jednostki niezdecydowane, lubiące i to i tamto, czuły się dotknięte w swoim kwietyzmie przymusem do decyzji i nienawidziły tych, którzy narzucili im uciążliwy wybór, a więc Polaków.<sup>18</sup>

Horst Bienek w przywoływanym już wyżej szkicu w podobny sposób odczytywał poszczególne stacje życia pisarza, spoglądając na nie przez pryzmat losów ludzi śląskiego niemiecko-polsko-czeskiego pogranicza. Swoje rozważania rozpoczął jednak o warstwy estetycznej utworu:

We *Wietrze od wschodu* pojawił się zupełnie nowy ton. Gniewna, buntownicza gestyka późnego ekspresjonizmu została zastąpiona chłodną wiwisekcją nowej rzeczowości. I ciągle ta płonąca, litanijska mistyka świata wschodniego. Zuchwale, bezczelnie, sucho, z humorem opowiedziana w nastroju groteskowej przesady. Zupełnie inaczej niż u Bronnena, w spektakularnej powieści O/S, która ukazała się trzy lata wcześniej i od razu

<sup>16</sup> Mieczysław R. Frenkel, *Górny Śląsk dostali Polacy a Kaczmarek Niemcy*. „Wiadomości Literackie” 1933, nr 7, s. 2.

<sup>17</sup> Por. M. Zybur, *Pisarze niemieckojęzyczni...*, s. 284.

<sup>18</sup> M. R. Frenkel, *Górny Śląsk...*, s. 2.

dostała się na pierwsze strony gazet. To był widziany z zewnątrz, w istocie polityczny bulwar. Scholtis pisał od wewnątrz. Pochodził z owej prowincji Górny Śląsk, która przez nienawiść narodową, antagonizmy religijne, powstania, plebiscyt i wreszcie podział wywoływała przez lata niepokoje w Niemczech. Pochodził z morawskiej części Śląska, którą przyłączyli sobie Czesi, i która w okresie międzywojennym zwana była Kraikiem Hulczyńskim. Pochodził z rejonów przygranicznych i przez całe swoje życie nie wiedział, do jakiego miejsca tak naprawdę przynależy. (...) Był synem chłopca pańszczyźnianego, ukończył tylko szkołę podstawową. Ale że był dość bystry, został zauważony przez księcia Lichnowsky'ego i ten zatrudnił go w Pszczynie na stanowisku pisarza kancelarii. Później został redaktorem w Wałbrzychu i reporterem sądowym w Gliwicach. Uczestniczył w posiedzeniach Hakaty i uczęszczał na spotkania Wojciecha Korfantego, był zarówno z powstańcami, jak i wśród bojowników Freikorpsu, brał udział w strajkach górników i w plebiscycie. Następnie przeniósł się do Berlina, gdzie jako bezrobotny mieszkał w noclegowni i zetknął się po raz pierwszy z Hamsunowym *Glodem*. Spisał to wszystko, nawet więcej – wykrzyczał, przeklął, wymodlił i wypłakał w Powieści górnośląskiej katastrofy. Była to gniewna litania przeciwko bogatym magnatom, szowinistycznym politykom, demagogicznym księżom i ideologicznym uwodzicielom – tu i tam. Równocześnie namiętna mowa obrończa dla ubogich, wykorzystywanych małych ludzi, którzy zawsze i wszędzie byli przegrani. „Niemcy czy Polacy: byli biedni, i to po obu stronach.”<sup>19</sup>

Z kolei ks. dr Emil Szramek (1887–1942), publicysta i bibliofil, w obszernym szkicu o Śląsku jako problemie socjologicznym – który ukazał się w latach 30-tych XX wieku – wysoko oceniał powieść pisarza z Bolatic.

Wielkie wrażenie zrobiła powieść Augusta Scholtisa'a *Ostwind* z podtytułem *Roman der oberschlesischen Katastrophe* (1932). Książka kończy się poetyckim porównaniem Odry do wahadła na zegarze dziejowym. „Tarczą tego olbrzymiego zegara, tego wahadła Odrzańskiego jest ona moja mała Ojczyzna „Górny Śląsk”. Scholtisowi się zdaje, iż pod naporem wiatru od wschodu wszystko się chwieje, a wahadło Odry przechyla się na zachód, a Śląsk przytula się do Rzeszy Niemieckiej.”<sup>20</sup>

Wypowiedzi w ostrzejszym tonie, negatywnie oceniające prozatorską twórczość Augusta Scholtisa zaznaczają się dopiero w drugiej połowie dekady wraz z napiętą sytuacją polityczną między Polską a Niemcami.

W 1935 roku w poznańskim czasopiśmie „Front Zachodni” jak podaje podtytuł *Piśmie poświęconym sprawom wzajemnego stosunku Polski i Niemiec* w krótkiej notatce podpisanej pseudonimem Zygzyki zawarto ocenę książek Scholtisa, podkreślając ich oszczerzy i obelżywy charakter:

Nakładem jednej z księgarń niemieckich ukazała się w ostatnim czasie w druku książka pod tytułem: „Baba und ihre Kinder” (Baba i jej dzieci). Autorem książki jest August Scholtis, ten sam, który w r. 1932 wydał książkę p.t. „Ostwind”, zawierającą nader oryginalną dedykację autorską. Dedykacja brzmiała m.in. następująco: „Książkę tę poświęcam narodowi niemieckiemu... Poświęcam ją memu ojcu... pijakowi Fritzowi

<sup>19</sup> H. Bienek, *Posłowie...*, s. 430–431.

<sup>20</sup> E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1934, r. IV, s. 91.

Scholtisowi, zamieszkałemu we wsi Bolatitz... Poświęcam ją mojej matce imieniem Valeska, z chłopskiego i pijackiego rodu Herrsonów...” W nowej swej książce Scholtis przedstawia bohaterkę powieści jako najgorszego gatunku istotę ludzką, odsądzając od czci tę reprezentantkę ludu górnośląskiego, matkę trzynaściorga dzieci, z których – jak Scholtis pisze – jedno ma od swego męża, a drugie „od niejakiemu innego”. Książka stanowi w całości ohydny paszkwil na poniewierany i maltretowany lud górnośląski, przedstawiający się jako zespół ludzi, stojących na najniższym stopniu kulturalnym. Zaszczytu nie przynosi ona ani autorowi, ani kulturze niemieckiej.<sup>21</sup>

W 1938 roku w jednym z numerów miesięcznika „Zaranie Śląskie” Franciszek Lech przeprowadził próbę charakterystyki ludności Śląska na podstawie omówień najnowszych powieści niemieckich tego okresu. Sięgając do innych jego powieści *Baba und ihre Kinder* i *Jas der Flieger* zarzucił autorowi kreowanie negatywnego obrazu Polaka, jako pijaka, człowieka brudnego i nieporządnego.

Zdaniem Scholtisa nie posiadają Ślązacy ani kropli kultury. Żyją na gnoju, cuchną a nawet chorują od brudu. Pouczyć się Niemcom nie pozwolą. Odnosi się wrażenie, że w ogóle nie znają wody i mydła. Jedynie co na pewno znają, to... wszy. Scholtisa dziwi to w ogóle, jak można taki „brudny, owszony”, „dreckige” naród, mieszkający w „kurnikach” (domach) lubieć. „Jeżeli Polacy – pisze Scholtis – mają w brudzie jakiś interes, to Niemcy przynajmniej winni byli tego nie tolerować i nie ułatwiać tego Polakom.” Nic dziwnego, że jego bohater, Kaczmarek, opuszcza Śląsk i udaje się do Niemiec, przeklinając wszystko, co polskie, a nawet swoją matkę. Tu staje się Niemcem, przeklinając los, który go dotąd prześladował.<sup>22</sup>

W podobnym tonie w 1938 roku pisał Alfred Jesionowski (1902–1945[?]) w jednym z szkiców o charakterystyce Ślązaków na podstawie nowszych powieści niemieckich. Aby „lepiej zrozumieć postawę uczuciową autora w jego powieściach, tak na wskroś brutalnych, przejawskrawionych i wręcz fałszywych, jeśli idzie o materiał obyczajowy i historyczny powieści”<sup>23</sup> należy sięgnąć do jego felietonów z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, w którym autor opisuje początki swej kariery pisarskiej na berlińskiej metropolii. To właśnie w nich, od początku swojej literackiej drogi Scholtis próbował wskazywać na podobieństwa i elementy łączące między poszczególnymi narodami, stając w obronie prostych ludzi zamieszkujących teren śląskiego pogranicza. Poglądy te zaznaczają się już w powieści *Ostwind*, w której opisał losy gałganiarzy i grajków, robotników chłopskich i pracowników fabryk na tle społeczno-politycznych przemian zachodzących na Górnym Śląsku w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku.

Wilhelm Szewczyk (1916–1991) jako jeden z pierwszych w Polsce po 1945 roku nie tylko zwrócił uwagę na debiutancką powieść Scholtisa, ale także wskazał na jego felietony i krótkie utwory prozatorskie. W cyklu artykułów, drukowanych w krakowskim

<sup>21</sup> Zygzański, *Paszkwilant Scholtis*. „Front Zachodni” 1935, nr 1–2, s. 23.

<sup>22</sup> F. Lech, *Charakterystyka Ślązaków na podstawie nowszych powieści niemieckich*. „Zaranie Śląskie” 1938, nr 3, s. 158.

<sup>23</sup> A. Jesionowski, *Z niemiecko-śląskiej literatury regionalnej*. Katowice 1938, s. 2 (Instytut Śląski w Katowicach. Seria III. Komunikat nr 10).



„Życiu Literackim” i katowickich „Poglądach”, starał się przybliżyć czytelnikowi dorobek literacki niemieckiego pisarza. Zdaniem publicysty Scholtis był pisarzem nietuzinkowym, który zasługiwał na uznanie, a jego teksty na głęboką analizę.

W publikacji pt. *Odwetowcy na Parnasie* (1959) Szewczyk wskazał na odczuwany przez pisarza kompleks osoby pogranicza. Odnosząc się do kolejnej powieści Scholtisa, tym razem wydanej w 1939 roku pt. *Das Eisenwerk*, skierował uwagę na jego wspomnienia z lat młodości spędzonej w rodzinnych stronach i stosunek do instytucji oświatowych w górnośląskiej prowincji. Przytoczył również odpowiedź autora na recenzję jego książki pt. *Das Eisenwerk*, która ukazała się w 1941 roku na łamach miesięcznika „Die Neue Literatur” i w której wytknięto Scholtisowi „różne nieporadności stylistyczne”:

„Wszystkie swoje książki dam do przejrzenia Izbie Piśmiennictwa Rzeszy, a naród niemiecki potwierdzi, iż czyniłem swój obowiązek, tym więcej, że ukończyłem jedynie małowartościową pruską szkołę powszechną, w której nieodpowiedzialny kierownik podczas nauki języka niemieckiego używał mnie do macania kur i oporzadzania krów... Mam niemieckie nazwisko, a mówię, jak cała moja rodzina i mieszkańcy pogranicza, słowiańskim narzeczem.”<sup>24</sup>

Wzburzony Scholtis w opublikowanym liście do redakcji nie wyrzekał się swojego śląskiego pochodzenia, wpływów słowiańskich i pruskich, krytycznie odnosił się do metod nauczania w pruskiej szkole, w której upatrywał przyczyn wytykanych mu niedoskonałości językowych. Wilhelm Szewczyk scharakteryzował go następującymi słowami:

Był ostatnim, wybitnym przedstawicielem literatury, znamionującej rozdarcie pograniczne i trudno o nim nawet powiedzieć, iż stał się w stosunku do którejkolwiek z mieszkających tu stron regenatem. Jego rozdarcia były wynikiem rzeczywistego rozdarcia pogranicza. Jego pisarstwo, powstające w języku niemieckim, było natomiast skutkiem szkoły pruskiej (...).<sup>25</sup>

W felietonie opublikowanym na łamach „Życia Literackiego” w 1963 roku Szewczyk kontynuował rozważania o postawie światopoglądowej pisarza, którą cechowało rozdarcie między narodami i kulturami, zaznaczające się w jego pozostałych utworach prozatorskich, na przykład w powieści *Baba und ihre Kinder*, w opowiadaniu *Die Katze im schlesischen Schrank* czy w autobiografii *Ein Herr aus Bolatitz*. Sposób przedstawienia ludności zamieszkującej pograniczny śląski region uwarunkowany został – według Szewczyka – doświadczeniami autora i jego miejscem urodzenia, który w okresie między pierwszą a drugą wojną światową podlegał różnym administracjom państwowym.

W opinii felietonisty nie tylko bohaterowie książek niemieckiego prozaika, indywidualiści i odmienicy, jak w przypadku jednego z głównych postaci *Ostwind* wagabundy i gałganiarza Kaczmarka, przemierzającego śląskie wsie i miasteczka,

<sup>24</sup> W. Szewczyk, *Odwetowcy na Parnasie*. Opole 1959, s. 15.

<sup>25</sup> W. Szewczyk, *Śmierć Sowizdrzała*. „Życie Literackie” 1969, nr 20, s. 2.

wyzyskiwani przez przedsiębiorców robotnicy i ciemiężeni przez właścicieli ziemskich chłopci, ale także sam pisarz August Scholtis, są postaciami tragicznymi.

Scholtis był Prusakim z urodzenia, ale jego sentyment kierował się ku biednemu ludowi, ku wędrownym grajkom, chłopskim szynkarzom, robotnikom fabrycznym i rolnym. Widział jak giną oni w trybach pruskiego porządku, w mechanizmie niezwykle wyrażanego zniewolenia. Tracą swój obyczaj, zniekształcają swój język śpiewając odtąd hymn pruski w oryginalnym – według określenia Scholtisa – „Kaschubendeutsch”; zbierają się wprawdzie raz po raz, by się obronić przeciwko temu, ale coraz mocniej pochłania ich fala nacjonalistyczna, potem na koniec bojówki SA i SS, których epoka pogrzebała całkowicie – jak sugeruje Scholtis – zawiązująca się nic bratnią między Niemcami, Polakami i nielicznymi tutaj Morawianami.<sup>26</sup>

W dwukrotnie wydanej (w 1962 i 1964 roku) monografii *Literatura niemiecka w XX wieku* zawierającej szkice oraz portrety wybranych prozaików, poetów i dramaturgów krajów niemieckiego obszaru językowego opisując skomplikowaną pozycję Augusta Scholtisa argumentował:

Jego przedwojenne powieści przepełnione były myślą nacjonalistyczną, aczkolwiek Scholtis w odróżnieniu od wielu innych pisarzy „śląskich”, starał się sięgnąć do przyczyny konfliktów narodowościowych na Śląsku. Szowiniści mieli mu za złe, że w jego książkach ciągle obok Niemców, Morawian i Czechów występują Polacy, często ukazani w świetle dość sympatycznym. Niewątpliwie Scholtis nie umiał tak łatwo pozbyć się kompleksu „śląskości”, jak to uczynili pisarze, którzy na Śląsk przybyli z innych części Niemiec lub wywodzili się z okolic całkowicie już zniemczonych. Brano za złe Scholtisowi, że ukazuje „sfery dotykania się narodowości i języków oraz tragiczną problematykę takich warstw pośrednich”.<sup>27</sup>

W felietonie pt. *Literackie fetysze odwetowców* przybliżając w nim między innymi sylwetki innych niemieckich literatów ze Śląska, w tym pochodzącego z Kluczborka Heinza Piontka (1925–2003) oraz Gerharta Pohla (1902–1966), pochodzącego ze Żmigrodu publicystę, wydawcę i współpracownika Gerharta Hauptmanna – laureatów nagrody literackiej Andreas-Gryphius-Preis, przyznawanej przez zachodnioniemiecką instytucję Künstlergilde<sup>28</sup> – Szewczyk pisał o uhonorowaniu w 1959 roku tą nagrodą prozaika z Bolatic. Decyzja ta wywołała szerokie kontrowersje i zmusiła jury do przedstawienia jej uzasadnienia, w wyniku których August Scholtis stał się „skomplikowany i trochę niewygodny”, podobnie jak w latach

<sup>26</sup> W. Szewczyk, *Reise nach Polen*. „Życie Literackie” 1963, nr 13, s. 3.

<sup>27</sup> W. Szewczyk, *Tematy odwetu*. [w:] Idem, *Literatura niemiecka w XX wieku*. Katowice 1962 [I wyd.], 1964 [II wyd.], s. 226 [I], s. 206 [II].

<sup>28</sup> W książce *Literatura niemiecka w XX wieku* (s. 215 [I], s. 234 [II]) jej autor informuje: „Die Künstlergilde, rok założenia 1948, w Esslingen nad Neckarem, zrazu pod nazwą Schlesisch-Sudeten-deutsche Künstlergilde. Zrzesza obecnie wszystkich niemal artystów plastyków z Niemieckiej Republiki Federalnej, pochodzących z b. terenów Niemiec. Urządza wystawy i spotkania, tzw. *Esslinger Begegnungen*, na których roztrząsa się problemy sztuki, a także i literatury w związku z tematyką wschodnią. Patronuje wschodnioniemieckim nagrodom artystycznym.”

trzydziestych XX wieku jego debiutancki utwór prozatorski. Śląski publicysta podkreślał, że autor *Ostwind* daje się poznać z jednej strony:

[...], jako człowiek, który stale przypomina, że na Śląsku żyją dziś inni ludzie, toczy się inne życie, i że nie można się, jak twierdzi, pławić jedynie we wspomnieniach czy rojeniach, lecz należy wdać się w dyskusję z realnymi ludźmi i stosunkami.<sup>29</sup>

Z drugiej strony jako osoba, która wyraża indywidualne marzenia o przywróceniu Śląska pod auspicjami organizacji ziomkowskich:

Scholtis – realista także oczywiście chętnie poddaje się chętnie rojeniom. Wychodząc z założenia, że on i jego generacja na darmo trudzili się działając na rzecz patriotyzmu pruskiego, że dawna epoka ostatecznie już runęła, ale z jej upadkiem bynajmniej nie uległ zagładzie Górny Śląsk – Scholtis ma nadzieję, że uda się go kiedyś odzyskać przy pomocy nowej wielkiej idei zachodniej.<sup>30</sup>

Felietonista podkreślał, że być może była to ostatnia nadzieja na powrót do ziemi dzieciństwa. Zaznacza też, że August Scholtis wprawdzie uchodził za pisarza związanego z kręgami odwetowymi, ale jego wówczas najnowsza książka pt. *Reise nach Polen. Ein Bericht*, dokumentująca impresje i podróże po Polsce, którą odbył w 1961 roku, ukazała go jako wnikliwego obserwatora dokonujących się przemian i jako twórcę, który starał się spojrzeć na Polskę w sposób obiektywny. O przyczynach podróży odnotował:

Scholtis jest za porozumieniem niemiecko-polskim. Nie stawia przy tym żadnych warunków wstępnych, uważa przede wszystkim, że należy Polskę poznać i zrozumieć. W tym celu też do nas przyjechał, dlatego też wydał swoją książkę o Polsce. Utraciliście Śląsk – powiada swoim ziomkom – ale sami to spowodowaliście. Pamięta o tym na Wawelu, gdy przypomina terrorystyczne rządy gubernatora Franka. Pamięta o tym w Oświęcimiu. Pamięta o tym na polu grunwaldzkim i nie chce o tym zapominać w czasie wędrówki po Śląsku.<sup>31</sup>

Wydana w 1962 roku przez monachijskie wydawnictwo Biederstein Verlag książka zawiera wiele pozytywnych opinii o kraju i jego mieszkańcach oraz pełna jest odniesień pisarza do starych i nowych wydarzeń wspólnych dla historii obu narodów. Czytamy w niej między innymi, że podstawą budowania pozytywnych stosunków między Polską a Niemcami jest wzajemnie zrozumienie i poznanie. Scholtis wyraził się w niej z uznaniem i aprobatą o przemianach zachodzących w Polsce, szczególnie w jej zachodniej części, a więc na terenach, które do niedawna należały do Niemiec. Z radością stwierdził, że powojenny Racibórz prezentował się „przyjaźniej niż za dawnych niemieckich czasów”, a podczas pobytu w Warszawie i Krakowie zafascynowany był urokiem miast, spotkaniami, rozwojem życia kulturalnego. Pozytywny obraz Polski i Polaków, który wylaniał się z zapisków podróżującego

<sup>29</sup> W. Szewczyk, *Literackie fetysze odwetowców*. „Życie Literackie” 1960, nr 46, s. 3.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> W. Szewczyk, *Reise nach Polen...*, s. 3.

autora był, zdaniem felietonisty, wyrazem jego niewymuszonej szczerości i dowodem przyjaźni.<sup>32</sup>

W podobnym tonie publicysta wypowiadał się o Augustcie Scholtisie w książce *Okulary z firmy Brauxel & Co.* (1969) podkreślając, że napisał on wnikliwą „podróż do Polski”, dzięki której uciał wszelkie dywagacje na temat jego powiązań ze środowiskami ziomkowskimi w zachodnich Niemczech.<sup>33</sup>

W felietonie pt. *Śmierć Sowizdrzała* opublikowanym w „Życiu Literackim” 18 maja 1969 roku, a więc trzy tygodnie po śmierci Scholtisa, Wilhelm Szewczyk wskazał po raz kolejny na dramatyczne wątki w jego życiu i twórczości. Pisał m.in. o jego wyobcowaniu wśród niemieckich pisarzy i niezrozumieniu wobec jego przekonań i poglądów. Uważał, że Scholtis był nieufny, tak jak jedna z głównych postaci jego utworów, Kacper Teofil Kaczmarek, gałganiarz i wagabunda przemierzający górnośląskie wsie i miasteczka, który nigdzie nie czuł się zadomowiony. Jego poglądy – zdaniem Szewczyka – ujawniają tożsamość osoby, która zmuszona była żyć w kręgu wielu kultur, zmieniając wciąż tradycje, zachowania, co było dla niej bardzo trudne. August Scholtis, który opuścił Górny Śląsk i osiadł w Berlinie, pozostał rozdarty między górnośląską prowincją a berlińską metropolią. Mimo, iż po wojnie zamieszkał w zachodnim sektorze miasta (zajmując mieszkanie na trzecim piętrze kamienicy przy Grunewaldstraße 6 w dzielnicy Steglitz) – cytując słowa Szewczyka – pozostał „nieufny wobec RFN”. W felietonie czytamy:

Był trochę Sowizdrzałem, co nie znaczy, iż wolno go było traktować jako wesółka. To tylko jego styl był taki, nie pozbawiony rubasznego humoru i uszczypliwości pod wieloma adresami. Był ostatnim wybitnym przedstawicielem literatury, znamionującej rozdarcie pograniczne i trudno o nim nawet powiedzieć, iż stał się w stosunku do kórejkolwiek z mieszkających tu stron renegatem. [...] Wraz ze śmiercią Scholtisa zginął pewien świat, który przyniósł tyle nieszczęść Polakom i Czechom.<sup>34</sup>

Badaczka literatury śląskiej, Grażyna Barbara Szewczyk, córka Wilhelma Szewczyka, w jednym z artykułów o odkrywanych na nowo Augustcie Scholtisie rekonstruując recepcję powieści podkreśliła rolę Horsta Bienka w popularyzowaniu twórczości śląskiego prozaika w Niemczech w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Należy dodać, że debiutancka powieść Scholtisa została wznowiona w 1970 r. w monachijskim Herbig Verlag właśnie z inicjatywy Bienka. W 1986 roku ukazała się niemal jednocześnie w dwóch monachijskich oficynach: w Deutscher Taschenbuch-Verlag pt. *Ostwind. Ein schlesischer Schelmenroman* (jako wydanie kieszonkowe z posłowiem Horsta Bienka) oraz we wspomnianym już Herbig Verlag pt. *Ostwind. Roman* (w sztywnej oprawie z posłowiem Hansa Lipinsky’ego-Gottersdorfa).

<sup>32</sup> O podróży Scholtisa do Polski i kontaktach z W. Szewczykiem pisze Krzysztof A. Kuczyński: *Listy Augusta Scholtisa do Wilhelma Szewczyka. Przyczynek do historii literatury na Śląsku*. [w:] G.B. Szewczyk (red.), *Nowoczesność i regionalizm w twórczości Augusta Scholtisa*. Katowice 2004, s. 265–275.

<sup>33</sup> Por. W. Szewczyk, *Okulary z firmy Brauxel & Co.* [w:] Idem, *Okulary z firmy Brauxel & Co. Szkice literackie*. Łódź 1969, s. 105.

<sup>34</sup> W. Szewczyk, *Śmierć Sowizdrzała*. „Życie Literackie” 1969, nr 20, s. 2.

G.B. Szewczyk wyraziła pogląd, iż posłowie gliwickiego prozaika do wydania powieści z 1986 roku z jednej strony kierowało uwagę w stronę niezrozumiałych dla współczesnego odbiorcy skomplikowanych warstw fabuły, wyjaśniając wprawdzie rolę historyczno-społecznego tła w narracji, specyfikę pisarstwa prozaika z Bolatic, który umieścił w narracji krótki wątek autobiograficzny pisząc o sobie „wielki łajdak i antychryst”<sup>35</sup>. Z drugiej strony wypowiedź Ślązaka-pisarza Bienka zmuszała czytelnika do refleksji nad zagadnieniem tożsamości ludzi zamieszkujących ten region, tzw. „sprawy śląskiej” nie tylko w latach dwudziestych XX wieku, w okresie plebiscytu i powstań, ale także po 1945 roku, mając na uwadze postawę zarówno Scholtisa, jak i głównej postaci powieści Kaczmarka, „szelmy, błazna i mędrca”<sup>36</sup>.

Pojawienie się w 2015 roku na rynku wydawniczym przekładu powieści pt. *Wiatr od wschodu* nie zostało zarejestrowane ani przez prasę ogólnopolską, ani przez regionalną prasę śląską. Wyjątki stanowią dwa teksty. Pierwszym z nich to artykuł Jarosława Petrowicza pt. *Kajedoskop śląski*<sup>37</sup> zawierający recenzję *Wiatru od wschodu. Śląskiej opowieści sowizdrzalskiej*, drugi wyszedł spod pióra Józefa Krzyka, historyka i publicysta „Gazety Wyborczej” związanego z jej katowickim oddziałem od lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Krzyk pisząc o sprawach śląskich w artykule pt. *Wiatr od wschodu Augusta Scholtisa po polsku, a Robert Burns po śląsku* umiejętnie wskazał na miejsce książki wśród innych powieści o Górnym Śląsku oraz na osoby, dzięki którym procesy translacji i wydawniczy dobiegły końca.

Ukazało się wreszcie pierwsze polskie wydanie *Wiatru od wschodu* Augusta Scholtisa. Każdy, kto czytał *Cholonka*, musi też sięgnąć po tę książkę. *Wiatr od wschodu* ma z *Cholonkiem* wiele wspólnego. Powstał z tęsknoty za Śląskiem. August Scholtis, pochodzący z Kraiku Hulczyńskiego (dziś nie wszyscy nawet pamiętają, że to też skrawek Śląska), napisał swoją powieść na swego rodzaju wygnaniu w Berlinie. Właśnie kończyła się Republika Weimarska, trwał wielki kryzys gospodarczy i za chwilę miał przyjść Hitler ze swoimi wyznawcami, którzy zupełnie nie mieli zrozumienia dla tego typu twórczości. Nic więc dziwnego, że *Ostwind* czytawali tylko nieliczni. Przez następnych kilkadziesiąt lat był jak Atlantyda, albo i yeti – raz po raz ktoś o tej książce mówił, do niej się odwoływał, ale cała reszta musiała w istnienie Scholtisa i jego powieści wierzyć na słowo. Michał Smolorz niedługo przed śmiercią nazwał ją jedną z najważniejszych śląskich książek. Cieszyliby się z pewnością z prezentu, jaki sprawili brat, Alois Smolorz, oraz Peter Długosz i jego wydawnictwo Silesia Progress. Ten pierwszy przetłumaczył *Ostwind* na język polski. Podjął się bardzo trudnego zadania, bo Scholtis nawet dla Niemców po niemiecku był i jest trudny do ogarnięcia. Pełno w nim słów i zwrotów, których nie znajdzie się w żadnym słowniku. Bohaterowie Scholtisa są trochę jak ojciec Janoscha. Pisarz z Zabrze, pytany pewnego razu o to, w jakim języku mówił jego ojciec, obruszył się: język? Jaki tam język, raptem było tego ze sto słów.

<sup>35</sup> A. Scholtis, *Wiatr od wschodu...*, s. 181.

<sup>36</sup> Nawiązanie do tytułu tekstu – H. Bienek, *Ein Schelm, ein Narr, ein Weiser. Über August Scholtis' Ostwind*. [w:] M. Reich-Ranicki (Hg.), *Romane von gestern heute gelesen*. Band 2. Frankfurt am Main 1989, s. 359–365.

<sup>37</sup> J. Petrowicz, *Kajedoskop śląski*. „Nowe Książki. Przegląd nowości wydawniczych” 2016, nr 5, s. 79–80.

U Scholtisa jest podobnie, bo opowiada o prostych ludziach, pokazuje ich ze wszystkimi wadami i ułomnościami. Ale widać, że ich kocha i za nimi tęskni. Streszczenie *Wiatru ze wschodu* byłoby zadaniem tyle karkołomnym, co i daremnym, bo u Scholtisa świat realny miesza się z nierzeczywistym. To bardziej opowieść o śląskości niż o Śląsku i Ślązakach. Główny bohater, Kaczmarek, ma w sobie coś z dzielnego wojaka Szwejka. Przez otoczenie, zwłaszcza to jaśniepańskie, lekceważony, jest mądry swoją mądrością i silniejszy od nich.

*Wiatr od wschodu* to książka dla tych, którzy naprawdę kochają Śląsk. Pozostali się zgorszą, albo znajdą w niej pretekst do rechotu. Jedni i drudzy ze Scholtisa nic by nie zrozumieli.<sup>38</sup>

Zamykając swoje rozważania o charakterze recepcyjnym na temat Scholtisa i jego literackiego debiutu w 1932 roku warto przywołać ocenę polskiej wersji *Ostwind*, czyli *Wiatr od wschodu*, którą odnajdujemy w czasopiśmie „Zaranie Śląskie. Seria druga” w 2017 roku, a więc dwa lata po ukazaniu się przekładu:

Dla współczesnego czytelnika interesująca wydaje się analizowana dość wnikliwie przez Scholtisa kwestia społeczna, jej łączność z tragicznymi dziejami Górnego Śląska i z narastającym i w regionie napięciami i konfliktami. (...) Pisząc o tożsamości Górnos Ślązaków Scholtis odślania głębsze, aniżeli polityczne, struktury czasu, które pokazują, jak silny był związek Górnos Ślązaka z rodzi ą przestrzenią i jak wielka była po jej utracie tęsknota za „ojcowizną” (...) Niestety polski przekład powieści *Ostwind* nie pozwala odpowiedzieć na pytanie, czy książka zachęci odbiorcę do „przestudiowania” spraw, które zajmowały przed osiemdziesięciu pięciu laty wyobraźnię pisarza i czy „nieprzekładalny” w wielu fragmentach narracji język autora, będący mieszaniną literackiej niemieczyny, polszczyzny i dialektu morawskiego okaże się na tyle zrozumiały, by każdy mógł odróżnić co jest faktem, co fikcją, co realistycznym obrazem, a co alegorycznym i symbolicznym wyrazem artykułowania poglądów i myśli. Powieści *Wiatr od wschodu* nie da się przyporządkować jakimkolwiek tendencjom literackim, czy postawom ideologicznym. Sam Scholtis uniemożliwił dwuznacznymi wypowiedziami o „górnos Śląskiej katastrofie” wykorzystanie go do określonej politycznej opcji. Dlatego czytelnicy, którzy sięgną po książkę, powinni najpierw przeczytać zawarte w jej posłowie mądre słowa „odkrywcy” Scholtisowskiej prozy, Horsta Bienka.<sup>39</sup>

Analizując dorobek Augusta Scholtisa z perspektywy polskiego odbiorcy należy pamiętać, że jego literacka spuścizna, obejmująca głównie książki o tematyce górnos Śląskiej, szkice i felietony publikowane w berlińskiej prasie w okresie przedwojennym i po drugiej wojnie światowej nie doczekały się szerszego opracowania w publikacjach niemieckich literaturoznawców. Również w prasie polskiej oraz wśród czasopism germanistycznych rzadko natrafiamy na artykuły poświęcone sylwetce i twórczości górnos Śląskiego pisarza i publicyisty. Prozą Scholtisa zajmowali się jedynie germaniści, m.in. Krzysztof A. Kuczyński, Norbert Honsza, Wojciech Kunicki, Mirosław Ossowski, Grażyna Barbara Szewczyk, Marek Zybura.

<sup>38</sup> J. Krzyk, *Wiatr od wschodu Augusta Scholtisa po polsku, a Robert Burns po Śląsku*. „Wyborcza.pl Katowice” [24.06.2016], URL: <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35055,-20293707,wiatr-od-wschodu-augusta-scholtisa-po-polsku-a-robert-burns.html> [28.01.2022].

<sup>39</sup> G.B. Szewczyk, *Górny Śląsk w powieści Augusta Scholtisa „Wiatr od wschodu”*. „Zaranie Śląskie. Seria druga” 2017, nr 3, s. 38–39.

Scholtis był pisarzem wywodzącym się ze śląskiego pogranicza, związanym duchowo ze tym regionem, czerpiącym inspiracje z jego historii, kultury i tradycji. Pojawienie się polskiej wersji powieści *Ostwind* odczytywać można jako próbę odkrywania jego na nowo. Należy zatem mieć nadzieję, że *Wiatr od wschodu* przyczyni się do wzrostu zainteresowania jego twórczością w kolejnych latach.

### Bibliografia

- [anonim], *Powieściowa produkcja chamstwa i barbarzyństwa. Kilka uwag o książce A. Scholtisa „Ostwind”*. „Polska Zachodnia” 1933, nr 15, s. 3.
- Bienek Horst, *Ein Schelm, ein Narr, ein Weiser. Über August Scholtis' Ostwind*. [w:] Reich-Ranicki Marcel (Hg.), *Romane von gestern heute gelesen*. Band 2. Frankfurt am Main 1989, s. 359–365.
- Bienek Horst., *Posłowie*. [w:] August Scholtis, *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*. Tłumaczenie Alois Smolorz, posłowie Horst Bienek. Altdorf/Ndb – Opole 2015, 429–438.
- Emden Hans, *Habent sua fata libelli*. „Schlesien. Kunst – Wissenschaft – Volkskunde” 1982, z. III, s. 150–158.
- Frenkel Mieczysław R., *Górny Śląsk dostali Polacy a Kaczmarka Niemcy*. „Wiadomości Literackie” 1933, nr 7, s. 2.
- Jesionowski Alfred, *Z niemiecko-śląskiej literatury regionalnej*. Katowice 1938 (Instytut Śląski w Katowicach. Seria III. Komunikat nr 10).
- Kreidte Heinrich, *Bücher Baedeker 1932–1933. Ein Reiseführer*. Katowice 1932.
- Krzyk Józef, *Wiatr od wschodu Augusta Scholtisa po polsku, a Robert Burns po Śląsku*. „Wyborcza.pl Katowice” [24.06.2016], URL: <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35055,20293707,wiatr-od-wschodu-augusta-scholtisa-po-polsku-a-robert-burns.html> [28.01.2022].
- Kuczyński Krzysztof A., *Listy Augusta Scholtisa do Wilhelma Szewczyka. Przyczynek do historii literatury na Śląsku*. [w:] Szewczyk Grażyna B. (red.), *Nowoczesność i regionalizm w twórczości Augusta Scholtisa*. Katowice 2004, s. 265–275.
- Lech Franciszek, *Charakterystyka Ślązaków na podstawie nowszych powieści niemieckich*. „Zaranie Śląskie” 1938, nr 3, s. 152–161.
- Loerke Oskar, *Tagebücher 1909 bis 1939*. Ausgewählt und herausgegeben von Hermann Kassack. Heidelberg – Darmstadt 1955.
- Ossowski Mirosław, *August Scholtis i krytyczna powieść prowincjonalna*. [w:] Szewczyk Grażyna B. (red.), *Nowoczesność i regionalizm w twórczości Augusta Scholtisa*. Katowice 2004, s. 60–71.
- Petrowicz Jarosław, *Kalejdoskop śląski*. „Nowe Książki. Przegląd nowości wydawniczych” 2016, nr 5, s. 79–80.
- Scholtis August, *Ein Herr aus Bolatitz. Lebenserinnerungen*. München 1959.
- Scholtis August, *Ostwind. Ein schlesischer Schelmenroman*. Mit einem Nachwort von Horst Bienek. München 1986.
- Scholtis August, *Ostwind. Roman der oberschlesischen Katastrophe*. Berlin 1932.
- Scholtis August, *Ostwind. Roman*. Mit einem Nachwort von Hans Lipinsky-Gottersdorf. München 1986.

- Scholtis August, *Wiatr od wschodu. Śląska opowieść sowizdrzalska*. Tłumaczenie Alois Smolorz, posłowie Horst Bienek. Altdorf/Ndb – Opole 2015.
- Skop Michał, *Recepcja Augusta Scholtisa w polskiej prasie*. [w:] Szewczyk Grażyna B., Skop Michał (red.), *August Scholtis. Śląski pisarz i publicysta. Twórczość po 1945 roku*. Katowice 2012, s. 55–85
- Szewczyk Wilhelm, *Literackie fetysze odwetowców*. „Życie Literackie” 1960, nr 46, s. 3.
- Szewczyk Wilhelm, *Literatura niemiecka w XX wieku*. Katowice 1962.
- Szewczyk Wilhelm, *Literatura niemiecka w XX wieku*. Katowice 1964.
- Szewczyk Wilhelm, *Odwetowcy na Parnasie*. Opole 1959.
- Szewczyk Wilhelm, *Okulary z firmy Brauxel & Co*. [w:] Idem, *Okulary z firmy Brauxel & Co. Szkice literackie*. Łódź 1969, s. 89–118.
- Szewczyk Wilhelm, *Reise nach Polen*. „Życie Literackie” 1963, nr 13, s. 3.
- Szewczyk Wilhelm, *Śmierć Sowizdrzała*. „Życie Literackie” 1969, nr 20, s. 2.
- Szramek Emil, *Śląsk jako problem socjologiczny*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1934, r. IV, s. 22–95.
- Zybura Marek (red.), *Pisarze niemieckojęzyczni w XX wieku. Leksykon encyklopedyczny PWN*. Warszawa – Wrocław 1996, s. 284–285.
- Zybura Marek, *Sąsiedztwo zobowiązuje. Polskie i niemieckie (pre)teksty literacko-kulturowe*. Poznań 2007.
- Zygzaki, *Paszkwilant Scholtis*. „Front Zachodni” 1935, nr 1–2, s. 23.

### Słowa kluczowe

August Scholtis, Śląsk, recepcja, prasa polska, powieść łotrzykowska, powieść niemiecka

### Abstract

**August Scholtis – „the great scoundrel and antichrist” or „the jester, the clown and the wise man”? On the 90th anniversary of the publication of the novel *Ostwind* [The Wind from the East]**

The article is an attempt to look at the work of August Scholtis (1901–1969), a German writer from Silesia, the Hlučín Region (now part of the Moravian-Silesian Region in the Czech Republic), through the prism of his debut novel *Ostwind* [The Wind from the East]. The contribution takes note of reviews, discussions and critical voices present in the Polish press from the 1930s to the 1970s. The anniversary of the publishing of the novel and the availability of the Polish translation were occasions to recall the work of the slightly forgotten prose writer.

### Keywords

August Scholtis, Silesia, Polish press, German novel, picaresque novel, reception of the work